Irena Dawid-Olczyk
Fundacja Przeciwko Handlowi Kobietami La Strada

Praca z nieletnimi klientkami w praktyce Fundacji La Strada

dzieckokrzywdzone.pl

Klientki La Strady

La Strada jest organizacją, której podstawowym założeniem jest pomaganie kobietom przez kobiety. Nie znaczy to jednak, że odmawia pomocy dzieciom, chłopcom i mężczyznom, i że nie współpracują/pracują w niej mężczyźni. Naszą grupą docelową, zgodnie ze statutem Fundacji, są ofiary handlu ludźmi i przymusowej prostytucji. W praktyce obejmuje to też kobiety, które dobrowolnie podjęły decyzję o zaangażowaniu w komercyjną działalność seksualną, a w danej chwili mają obiektywne trudności z rezygnacją z tej działalności.

La Strada nie ocenia swoich klientek i szanuje ich wybory. W wypadku konfliktu interesów, np. między interesem klientki i jej rodziny, La Strada zawsze staje po stronie klientki.

Takie założenie nie pojawiło się *a priori*, na początku działalności, lecz zostało wypracowane w toku siedmioletniego doświadczenia. Założenie to – chociaż czasami w praktyce napotykające różne trudności – można stosować wobec osób dorosłych, pełnoletnich, gdzie prawo zazwyczaj nie wypowiada się na temat dobrowolnej pracy w seksbiznesie. Z nieletnimi dziewczętami jest inaczej. Osoba poniżej 18. roku życia przyłapana na prostytucji zostaje uznana za zdemoralizowaną ze wszystkimi tego konsekwencjami[1].

Ewolucja zakresu działań

Głównym celem podejmowanych działań jest wspieranie i monitorowanie procesu reintegracji, czyli powrotu do sytuacji sprzed zdarzenia. Często jednak to przeszłość oraz związane z nią przeżycia i okoliczności generowały kryzysową sytuację,

[1] Ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich. Art. 4 § 1. *Każdy, kto stwierdzi istnienie okoliczności świadczących o demoralizacji nieletniego, w szczególności naruszanie zasad współżycia społecznego, popełnienie czynu zabronionego, systematyczne uchylanie się od obowiązku szkolnego lub kształcenia zawodowego, używanie alkoholu lub innych środków w celu wprowadzenia się w stan odurzenia, uprawianie nierządu, włóczęgostwo, udział w grupach przestępczych, ma społeczny obowiązek odpowiedniego przeciwdziałania temu, a przede wszystkim zawiadomienia o tym rodziców lub opiekuna nieletniego, szkoły, sądu rodzinnego, Milicji Obywatelskiej lub innego właściwego organu.*

a powstałe w jej konsekwencji urazy spowodowały utratę kontroli nad własnym życiem, co zaowocowało staniem się ofiarą przestępstwa (przemocy) czy znalezieniem się w sytuacji nieakceptowanej. Tak więc powrót do punktu wyjścia (np. mieszkanie z ojczymem alkoholikiem, brak pracy) może jedynie prowadzić znów w tym samym, niepożądanym kierunku. W takich sytuacjach konieczne jest cofnięcie się na linii życia i rozpoczęcie jego przebudowy od wcześniejszego punktu (np. powrót do szkoły). Wszystkie kroki czynione przez La Stradę wynikają z planu układanego i modyfikowanego wspólnie z klientką. Wsparcie obejmuje pomoc w znalezieniu bezpiecznego miejsca zamieszkania, szkoły lub pracy, zorganizowanie pomocy prawnej, a także psychologicznej. Praca z jedną klientką trwa od pojedynczej konsultacji telefonicznej do kilkuletniego kontaktu.

Początkowo działania miały pomagać Polkom, które zostały ofiarami handlu ludźmi za granicą. Jeżeli zdarzały się wśród nich nieletnie, to ich potrzeby były zbliżone do potrzeb kobiet pełnoletnich – obejmowały ratunek z miejsca uwięzienia, bezpieczny powrót do kraju i sekwencji reintegracyjnej na miejscu.

Cudzoziemki

Z czasem grupa docelowa działań La Strady rozszerzyła się o cudzoziemki w Polsce. Większość klientek to kobiety zmuszane do prostytucji drogowej, przeważnie Rumunki i Bułgarki. Część z nich posługuje się fałszywymi lub cudzymi dokumentami, zwłaszcza nieletnie legitymują się paszportami osób dorosłych. Jeżeli pochodzą z mniejszości tureckiej lub romskiej, ich wygląd nie sugeruje, że nie osiągnęły pełnoletności.

Sytuacja dziewcząt z mniejszości romskiej jest szczególna – czasami rodzą pierwsze dziecko w wieku 14 lat, a jeżeli małżeństwo z jakichś powodów rozpadnie się, funkcjonują na marginesie społecznym, czasami prostytuują się bez pieniędzy, za papierosy czy jedzenie. W swojej społeczności nie są już dziećmi, a sytuację w Polsce – uprawianie prostytucji w formie zorganizowanej nawet za minimalną płacę uważają za całkiem dobry los. Część z tych kobiet to analfabetki, co tym bardziej utrudnia im poruszanie się w świecie.

Stosunki międzyludzkie w grupach zajmujących się prostytucją drogową są bardzo brutalne. Grupa sutenerów działa i mieszka wspólnie, każdy z nich ma kilka kobiet, rodzaj własnej „stajni". Bezpośrednio w miejscu pracy zarządza nimi tzw. pierwsza dziewczyna. W razie problemów (odmawianie klientom, niesubordynacja, niskie zarobki) kobiety są karane biciem, ewentualnie odsprzedawaniem do innych grup. Donoszenie na siebie nawzajem, podbieranie klientów jest na porządku dziennym. To walka o przetrwanie. Młode dziewczyny znajdują się w znacznie gorszej sytuacji – dopóki się nie przystosują są bardzo często bite i karane. Jeżeli nie mają doświadczeń w prostytucji, trudniej im jest zwrócić na siebie uwagę klienta i trudniej rozpoznać fałszywych przyjaciół. Znajdują się bardzo nisko w hierarchii, są karane przez sutenerów i koleżanki. Pozostawanie przez dłuższy czas w takim położeniu zmienia cały ich system wartości. Nie mają dystansu do zaistniałej sytuacji – jest to jedyny świat dorosły, jaki znają; w „poprzednim życiu", u siebie w kraju, były po prostu dziećmi.

Jeżeli zwracają się do La Strady o pomoc, to Fundacja może jedynie zorganizować im bezpieczny powrót do kraju i ewentualnie pomoc analogicznej organizacji, o ile taka istnieje. Oczywiście to niemało, ale nie zawsze wystarczy, by ich sytuacja życiowa się zmieniła.

dzieckokrzywdzone.pl

Polki, które chcą rzucić prostytucję

Od pewnego momentu do naszego telefonu zaufania zaczęły zgłaszać się osoby, które były przemocą lub podstępem zmuszane do prostytucji w Polsce. Większość z nich samą decyzję o uprawianiu prostytucji podjęła mniej lub bardziej dobrowolnie, ale później miały kłopoty z opuszczeniem agencji lub sutenera. Odejście dobrze zarabiającej prostytutki oznacza przede wszystkim utratę zysków. Zdarzało się też, że kobiety wiedziały o działalności przestępczej – brak kontroli nad nimi byłby niebezpieczny dla grup przestępczych prowadzących lub kontrolujących agencje towarzyskie.

O podjęciu działań pomocowych przez La Stradę dla tej grupy zadecydowały dwa czynniki. Z jednej strony żadna wyspecjalizowana organizacja nie zajmowała się potrzebami tej grupy kobiet, z drugiej zaś rozpoczęły się prace nad Konwencją i przyjęta przez ONZ szeroka definicja handlu ludźmi[2] obejmowała także czyny nie związane z przekraczaniem granicy państwowej.

Początkowo nie w ogóle zakładano pracy z dziećmi, czyli osobami poniżej 18. roku życia. Jednak wiele dziewcząt 16–18-letnich, a nawet młodszych, funkcjonuje w Polsce na rynku prostytucji w charakterze osób dorosłych, to znaczy oferuje usługi tej samej grupie klientów, co dorosłe prostytutki, i są podobnie traktowane. Klient często nie docieka wieku prostytutki, jest raczej zainteresowany jej atrakcyjnością.

Nieletnie Polki pojawiają się w praktyce pracy La Strady, jeśli uprawiają prostytucję, albo są poszukiwane w związku z zaginięciem i istnieje podejrzenie, że ma to związek z seksbiznesem. Wiele ofiar handlu ludźmi uznawanych jest początkowo za zaginione – La Strada, współpracując w tym zakresie z Fundacją Itaka[3], wspiera organizację poszukiwań takich osób, jeżeli zakłada, że taka osoba dobrowolnie nie zerwała kontaktu z rodziną. Z punktu widzenia procesu wychowawczego, czy też jak chce prawodawca – procesu demoralizacji, kontakt z La Stradą jest nawiązany bardzo późno. Jeżeli dziewczyna nie została porwana – z czym zetknięto się tylko dwukrotnie – lecz dobrowolnie weszła w świat seksbiznesu, interwencja profesjonalisty potrzebna była znacznie wcześniej.

Dlaczego młode kobiety, właściwie dzieci, decydują się na prostytucję?

Podstawowym motywem są wartości materialne, nieosiągalne w żaden inny dostępny sposób w wieku 16–18 lat. Czasami pieniądze są szansą na wyjście z kryzysu. Dotyczy to sytuacji rodziny społecznie niewydolnej, kiedy córka czuje się odpowiedzialna za młodsze rodzeństwo, matkę, chorego ojca, a rodzinie grozi wyłączenie prądu, eksmisja. Córka nie widząc nikogo, kto byłby w stanie

[2] „Handel ludźmi" (według ONZ) oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób, z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły, lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytucji innych osób, lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie, albo usunięcie organów.

[3] Itaka – Fundacja Pomocy Ludziom Dotkniętym Problemem Zaginięcia i ich rodzinom, telefon zaufania (22) 654 70 70.

dzieckokrzywdzone.pl

uratować rodzinę, sama podejmuje się tego zadania. To są ekstremalne sytuacje.

Pragnienie zarobienia pieniędzy może też wynikać z chęci poprawienia statusu materialnego. Nachalne reklamy rzeczy materialnych sugerują, że uroda „oprawiona" w odpowiednie ubrania i kosmetyki stanowi o wartości osoby. Dzieci są szczególnie bezbronne wobec takich reklam. Uroda nadal w Polsce jest wartością wpajaną dziewczynkom od najmłodszych lat. To może zaowocować chęcią zabłyśnięcia pełnym blaskiem przy pomocy markowych ubrań i kosmetyków zanim będzie „za późno". Pojęcie „za późno" łączy się z wiekiem rozpoczynania kariery przez modelki – ambitnej 15-latce łatwo można wmówić, że to dla niej ostatnia chwila, by rozpocząć zawód modelki i pod tym pretekstem wyprowadzić ją z domu.

Rodziny, w których królują wartości materialne, przy pierwszych oznakach kryzysu, np. pierwsza ucieczka z domu, mogą zareagować zgodnie ze swoimi schematami, np. kupując dziecku lepsze ubranie i w pewnym sensie utwierdzając je, że pieniądze są ważne.

Tzw. agencje towarzyskie, a w istocie domy publiczne, bywają bardzo różne. Niektóre, zwłaszcza te zarejestrowane, starają się zachować pozory działań zgodnych z literą prawa i nie przyjmują nieletnich. Jednak wiele agencji jest nielegalnych.

Do agencji może trafić dziecko, które poszukuje miejsca w życiu, zastępczego domu, akceptacji. Może to być sekta, może być agencja. Słyszy się o młodych dziewczynach, które bywają w agencjach jak w zaprzyjaźnionych domach. A szanujące się agencje nie zmuszają ich do pracy, są tam mile widzianymi gośćmi, do dnia, w którym staną się pełnoletnie, wtedy wyprawia się im „osiemnastkę" i już zostają...

Agencje często stanowią swoisty świat; wyizolowane środowisko zamknięte na otoczenie zewnętrzne. Mają swój system wartości, a właściciel czy zarządzający może być bardzo dobrym manipulatorem. Na przykład początkowo dziewczyna dostaje sporo pieniędzy ze swoich zarobków, potem rusza rozbudowany system kar – za bałagan w pokoju, spóźnienia, nieuprzejmość dla klienta. I naliczenia – za picie, jedzenie, badania, prezerwatywy. Prostytutka nie protestuje, wie przecież, ile warta jest jej praca. Ale ta kalkulacja się nie sprawdza. Zamiast zarabiać spłaca długi, a te rosną szybciej niż dochody.

Są też i takie sytuacje, w których nieletnie, mieszkając w domu, pracują w agencji, która wzywa je na telefon. Jest to znacznie trudniejsze do wykrycia, gdyż oznacza zgodę dziewczyny na taki sposób pracy. W szczególnie drastycznej sytuacji chęć zerwania z pracodawcą może łączyć się z koniecznością dostarczenia zastępstwa w postaci młodszej koleżanki.

Szczególnie trudna jest sytuacja dziewcząt z rodzin wychowawczo niewydolnych, gdzie jest przemoc, alkohol, bieda. Dziewczyny wychowane w złych warunkach bytowych i emocjonalnych mogą w agencji znajdować się w o wiele lepszym położeniu niż w domu – np. mieć swój pokój, swoje łóżko, że nie wspomnę o poczuciu przynależności. W takich sytuacjach nawet powołanym do tego organom – policji, kuratorom sądowym zdarza się opóźniać czynności w oczekiwaniu, aż dziewczyna stanie się pełnoletnia i problem – w sensie prawnym – przestanie istnieć. Wynika to być może z wielokrotnych negatywnych doświadczeń, wypalenia zawodowego, ale niezależnie od przyczyn jest to skandaliczne. Szczególnie niepokojące jest również traktowanie przez niektóre osoby urzędowe dzieci jako osób dorosłych z powodu ich wyglądu lub doświadczeń seksualnych. Może to owocować niepostrzeganiem ich jako ofiary przestępstw, mimo że prawo stanowi inaczej.

I dlatego trzeba się śpieszyć. Bo kiedy dziewczyna skończy osiemnaście lat, zainteresowanie nią zarówno organów ścigania, jak i innych urzędów gwałtownie spadnie.

dzieckokrzywdzone.pl

„Córka źle strzeżona"

Często kontakt z naszą organizacją zostaje nawiązany wówczas, gdy dziewczyna zniknie z domu i jest domniemanie, że pracuje w seksbiznesie, a rodzicie czy opiekunowie czują się bezradni. Współpraca rozpoczyna się od momentu telefonu zainteresowanej osoby do Fundacji, bowiem La Strada nie prowadzi poradni. Nasza Fundacja może być polecona przez policję, placówki pedagogiczne czy inne organizacje jako ostatnia deska ratunku. Oznacza to, że pewne możliwości działań rutynowych zostały wyczerpane, a sytuację określa tytuł baletu „Córka źle strzeżona".

Wywiad telefoniczny oznacza oparcie się na jednostronnym przekazie, dlatego Fundacja zawsze stara się sprawdzić fakty: u innych członków rodziny, na policji, w szkole. Duże znaczenie mają też zebrania kliniczne, gdzie omawia się przypadki i jakby „obiektywizuje" własne wrażenia, bowiem relacje zgłaszających często pomijają najistotniejsze fakty.

W trakcie wywiadu – najczęściej kilkakrotnej rozmowy – ustala się:

1) czy Fundacja jest właściwym adresatem sprawy i czy wchodzi ona w zakres jej działań;
2) jakie działania do tej pory podjęto;
3) czy zostały wyczerpane inne możliwości;
4) czy osoba telefonująca jest właściwa, tzn.:

– uprawniona do podejmowania działań, np. czy nie jest sąsiadką lub dalszą krewną (pewna ciotka podawała się za matkę, matka bardzo rozpaczała i nie była w stanie nic robić),
– posiada informacje,
– jest w stanie podjąć jakieś działania (np. napisać pismo do konsulatu);

5) jakie były przyczyny odejścia dziecka z domu;
6) gdzie dziecko się znajduje i co się z nim dzieje;
7) czy rodzina jest gotowa na powrót zaginionej zarówno organizacyjnie, jak i emocjonalnie.

La Strada nie podejmuje się pracy w przypadku, gdy:

1) dziecko ma mniej niż 13 lat,
2) dziecko przebywa z drugim z rodziców – tzw. porwania rodzicielskie,
3) dziecko zniknęło nagle i nie ma żadnych informacji, co się z nim stało, ani mogło stać.
4) są inne przyczyny rozstania z domem, np. narkomania bez związku z prostytucją.

W takich wypadkach doradza się rodzinie sposób postępowania. Należy tu zaznaczyć, że zawsze podejmowana jest pomoc w sprawach związanych z wyjazdem zagranicą, gdyż Fundacja ma duże doświadczenie w kontaktach zagranicznych. W sytuacji typowego zaginięcia, kiedy nie wiadomo, gdzie osoba się znajduje, La Strada współpracuje bezpośrednio z Fundacją Itaka – konsultując się i dzieląc zadania.

Jeśli po przeprowadzeniu wywiadu, Fundacja decyduje się na pracę z rodziną, ustala się podział zadań. Jest to rodzaj wstępnego, zastępczego kontraktu. Na przykład: *Pani powiadomi prokuraturę i konsulat w Belgii, a my porozumiemy się z organizacją pozarządową robiącą streetwork w Antwerpii*. Taki kontrakt ma kilka funkcji:

1) rodzina może zrobić coś konkretnego, a nie tylko rozpamiętywać kryzys;
2) mamy możliwość sprawdzenia, na ile rodzina jest wydolna w jakichkolwiek zadaniach;
3) nawiązujemy współpracę przed podjęciem właściwych zadań.

Oczywiście różnie to bywa, czasami dzwoni do Fundacji zdenerwowany ojciec z pretensjami, że *zgłosił nam sprawę tydzień temu, dał dużo wskazówek, a córki wciąż nie ma w domu.*

dzieckokrzywdzone.pl

Jednym z ważnych elementów jest przygotowanie rodzica na kontakt z dzieckiem. La Strada trenuje wspólnie sytuację, w której córka zatelefonuje, będzie miała dwie minuty na rozmowę i w tym czasie trzeba wesprzeć ją emocjonalnie, przekazać informacje i ewentualnie otrzymać jakieś dane od niej. Może już nigdy nie mieć okazji zatelefonować. Taka metoda wstrząsowa narodziła się, kiedy młoda kobieta zadzwoniła z Grecji, prosząc o pomoc, a matka zdążyła jej tylko powiedzieć, jak nierozsądnie zrobiła, wpadając w złe towarzystwo i że *zważywszy obiegową opinię o rodzinie jej ojca nikogo we wsi to nie dziwi*. Połączenie zostało przerwane, a następny kontakt nastąpił po miesiącu. Obie wiele wycierpiały przez ten miesiąc, zupełnie niepotrzebnie.

Wbrew pozorom przygotowanie tych awaryjnych komunikatów nie jest łatwe – np. rodzice często są oporni i oświadczają, że *ona dobrze wie, że ją kochamy*.

Komunikat awaryjny opiera się na trzech przekazach:

- Kochamy cię i akceptujemy.
- Chcemy i jesteśmy w stanie ci pomóc.
- Możemy po ciebie przyjechać – gdzie jesteś? – jeśli nie znasz adresu, powiedz co wiesz, widzisz itp.

Pierwsze dwa służą głownie wzmocnieniu osoby i poczucia więzi. Oczywiście, jeżeli jest ona mocno nadwątlona, komunikat taki wymaga więcej pracy. Czasami w trakcie wywiadu nasuwa się nieodparte wrażenie, że ucieczka z domu była najlepsza rzeczą, jaką córka mogła zrobić. Są matki nie umiejące powiedzieć o swoim dziecku nawet jednej dobrej rzeczy. Są też matki i ojcowie, dla których fakt, że dziecko ucieka z domu, jest aktywne seksualnie, prostytuuje się jest krańcowym wstydem i klęską. Zwłaszcza że również w urzędach rodzice nie spotykają się z neutralnym nastawieniem. Czasami dopiero w rozmowie z pracownikami La Strady rodzice znajdują przestrzeń na uczucia, na powiedzenie czegoś dobrego o swoim dziecku.

Fundacja dąży do tego, żeby znaleźć fundament, na którym może być zbudowane porozumienie i zaufanie. Zawsze zakłada się, że córka wróci (dobrowolnie lub nie), i wtedy rodzina powinna być gotowa zarówno emocjonalnie, jak i organizacyjnie. Sama bowiem deklaracja *niech tylko wróci, a wszystko będzie jak dawniej* w istocie oznacza, że znowu zniknie. Z tych samych co poprzednio powodów.

Rodzice poszukujący nieletniej córki najczęściej podejmują następujące działania:

1. Mobilizują policję i prokuraturę, korzystając w pełni ze swoich praw. Na ogół policja jest kompetentna i właściwie ocenia sytuację. Ponieważ jednak wiele nastolatek ucieka z domu, policja nie zawsze jest skora zadziałać błyskawicznie. Przekonali się o tym rodzice 14-letniej wrocławianki, którzy powiadomili policję, że córka zamierza przekroczyć bez ich zgody granice Polski na określonym przejściu granicznym. Pomimo zapewnień, Straż Graniczna nie została powiadomiona na czas i dziewczynka przekroczyła granicę.

2. Rozpowszechniają komunikat wśród znajomych, z którymi nieobecna córka może mieć kontakt. Czasami można domniemywać, ze córka zniknęła z pomocą znajomych, wtedy mogą do niej docierać informacje rozpowszechniane w środowisku, np. że rodzice przebaczyli jej nie przejście do następnej klasy, albo że wujek już się od mamy wyprowadził, albo że po prostu bardzo się martwią.

3. Decydują się na wystąpienia w mediach. Do odbiorców przekazów medialnych należy zwrócić się możliwe szybko, dopóki ktokolwiek coś jeszcze pamięta. Podejmując taką decyzję, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że psuje się dziewczynie opinię, a poza tym informacja, że osoba, z którą uprawia się seks, ma mniej niż 15 lat może spowodować dwojaką reakcję – odesłanie jej do domu albo spowodowanie jej zupełnego zniknięcia.

dzieckokrzywdzone.pl

Jeśli w wyniku różnych zabiegów córka wraca do domu, rozpoczyna się właściwa praca. Problem polega na tym, żeby rodzice to zrozumieli i dopuścili do tej pracy osobę mogącą profesjonalnie im pomóc. Jeżeli kontakt z nimi w czasie nieobecności dziecka był dostatecznie intensywny, szanse na to są większe. Początkowo często rodzice próbują poradzić sobie sami, dzwonią dopiero wtedy, kiedy się okazuje, że kryzys trwa.

Co możemy im wtedy zaoferować? Przede wszystkim należy uświadomić konieczność skorzystania z dobrej pomocy psychologicznej. Niestety, jest tak, że ludzie decydują się na pomoc jakiegokolwiek psychologa czy pedagoga. Mogą to być osoby, które nie wiedzą niczego o specyficznej sytuacji seksbiznesu. I co dziwniejsze, osoby te usiłują pracować z dziewczyną, zupełnie pomijając ten wątek jej biografii lub czyniąc założenie, że dziewczyna ocenia go negatywnie. A przecież w agencji mogło być bardzo fajnie. Była traktowana na równi z dorosłymi koleżankami. Dostawała swoje pieniądze i miała swoją komórkę. Nie musiała chodzić do szkoły, której nie lubi. Mogła spać do południa. Zachowania dotąd oceniane negatywnie – malowanie się, strojenie i podrywanie chłopaków nagle zaczęły być bardzo pozytywne. Tak naprawdę codziennie była impreza. A dorośli mężczyźni mówili jej wiele pozytywnych rzeczy.

Duże zdziwienie wywołuje fakt, że dziewczynka, która była miła, posłuszna i nigdy nie miała własnego zdania, zaczyna się troszkę buntować, a potem ląduje w agencji. A przecież to są skutki tradycyjnego wychowania opartego na wartości posłuszeństwa. Jeżeli oczekujemy od córki, żeby „się słuchała" i wykonywała prawidłowo polecenia, to tak samo jak nauczy się całek i różniczek, nauczy się „ciągnąć laskę". Bo obie te rzeczy będą wykonane dla cudzej, pozytywnej oceny. Zatem rodzice sami kręcą sobie bat na własną skórę.

Ale wróćmy do tego pięknego momentu, kiedy **córka wraca do domu** – lepiej jeżeli sama niż dowieziona przez policję. Rodzice spotykają inną osobę. Nie mogą udawać, że dziecko nie przeszło inicjacji seksualnej. Doświadczenia dziewczynki mogą przerastać w tym względzie doświadczenia rodzinne. Jeżeli dodamy do tego to wszystko, co mogło się stać wcześniej w domu, co mogło spowodować ucieczkę dziecka, to ciężar jest ogromny. Dla obu stron. Najlepszą rzeczą, którą Fundacja stara się zrobić, to być z rodziną, pokazać konkretne zadania i dodać otuchy. Organy chronienia prawa nie mogą być tutaj dobrym doradcą, bo są instytucją, która bardziej reprezentuje interes społeczny niż jednostki. To jednostka ma się naprawić, nawrócić, zgodzić, zmieścić w pewnych ramach.

Ofiary i świadkowie przestępstw

Jeżeli dziewczyna była ofiarą przestępstwa, albo nawet tylko świadkiem, stanowi to dodatkowy problem. W Polsce poza świadkiem koronnym, który musi być przestępcą, i świadkiem *in cognito* (procedura świadka *in cognito* dotyczy osób przypadkowo uczestniczących w zdarzeniach) właściwie nie ma procedury ochrony świadka. Za handel ludźmi grozi do 15 lat więzienia, za zmuszanie nieletniej do prostytucji – 10 lat. To poważne wyroki. Możliwe do zasądzenia, jeżeli nasza hipotetyczna klientka złoży zeznania i rozpozna sprawców. Takie jest prawo. Jednak nikt nie postawi przy dziewczynie policjanta. Sprawcy mogą ją straszyć, szantażować, przekupywać, wywierać presję.

Dla organów ścigania często priorytetem jest uzyskanie zeznania, bo to ono umożliwia prowadzenie postępowania. Taki jest interes społeczny, jednak może być on w konflikcie z dobrem dziecka. La Strada

dzieckokrzywdzone.pl

stara się dla swoich klientek wywalczyć możliwie jak najszerszą ochronę, a więc zastrzeżenie adresu, okazanie przez lustro weneckie, możliwe małą liczbę przesłuchań, przesłuchanie przez sędziego przed rozprawą.

Istnieje wiele zaleceń mających chronić świadka, ale z praktyką bywa różnie. Trzeba na bieżąco być w kontakcie z prawnikiem i nie zgadzać się na nic, co nie jest konieczne. A jeżeli przedstawiciel organów ścigania składa jakiekolwiek obietnice, lepiej dobrze sprawdzić czy jest do tego upoważniony – np. policjant nie może proponować statusu świadka *in cognito*. **Zmiana miejsca przebywania** dziewczyny jest często koniecznością z powodu niewydolności rodziny lub wymogów bezpieczeństwa. Poprawczak czy ośrodek wychowawczy jest ostatecznością. Najlepszy byłby ośrodek socjoterapeutyczny z prawdziwego zdarzenia. Jednak takich miejsc jest w Polsce bardzo mało. Do zadań La Strady należy znalezienie odpowiedniego miejsca. Jeżeli motywacja klientki do zmian jest silna, zdarza się nam korzystać z normalnych szkół z internatem, gdzie mamy przeszkolonych pedagogów. Osobna ścieżką wtedy jest pomoc terapeutyczna.

W trudnych przypadkach La Strada spełnia cześć funkcji rodziny – kontaktuje się, kupuje niezbędne rzeczy, cały czas stanowi platformę porozumienia między dziewczyną a jej rodziną. Ale momentem, do którego dąży, jest usamodzielnienie się klientki, a więc zerwanie kontaktu z Fundacją.

La Strada współpracuje ze wszystkimi podmiotami w sprawie – rodziną, instytucjami pedagogicznymi, wymiarem sprawiedliwości, terapeutą. Jeżeli klientka jest w terapii, wszelkie decyzje odnośnie jej kroków – np. czy będzie zeznawała, czy nie, są z terapeutą konsultowane. Jednak w miarę, jak klientka przechodzi pod opiekę instytucji, np. idzie do szkoły i zamieszkuje w internacie, Fundacja stara się wycofać. Wynika to, po pierwsze, z pojmowania roli La Strady – nie chcemy zastępować instytucji, a jedynie doprowadzić do ich prawidłowego działania w specyficznej sytuacji naszej klientki. Dodatkowo bycie klientką La Strady – organizacji znanej z pracy z osobami mającymi epizod prostytucji w życiu, w pewien sposób oznacza napiętnowanie dziewczyny.

Czasami rokowania dotyczące reintegracji są od początku trudne, jednak zawsze warto się starać. Filozofia La Strady opiera się na tym, że nawet jeżeli dziewczyna po dwóch dniach trafi na przysłowiową ulicę, to przez te dwa dni ktoś z nią rozmawia, pyta o zdanie, pokazuje jej, że może kierować swoim życiem, robić plany. I ona już wie, że tak można. Dlatego Fundacja nie zamyka drzwi, klientka może zawsze zrezygnować z naszych usług. Ale może także do Fundacji wrócić. I tak się zdarza, dziewczyny nawiązują kontakt np. po kilku miesiącach od pierwszego spotkania i złożenia przez La Stradę oferty.

Zadaniem La Strady nie jest wyrwanie klientki z sytuacji, w jakiej się znalazła, ale odzyskanie przez nią kontroli nad własnym życiem, podejmowanie przez nią własnych wyborów. Praktycznie oznacza to najczęściej wyjście z prostytucji, ale jako skutek, a nie cel.

Na zakończenie kilka słów o organizacji pracy. Każdy przypadek ma swoją osobę prowadzącą, a także wspierającą, która może przejąć pracę z daną klientką. Przypadki są konsultowane z ekspertami – prawnikami, kryminologami, psychologami, mediatorami kulturowymi, specjalistami od spraw migracji. La Strada współpracuje z organizacjami pozarządowymi.

Nasze klientki wykazują często ogromną wolę przetrwania, wciąż nas zadziwiają, i chociaż praca z nimi jest trudna i obciążająca, daje wiele satysfakcji i sprzyja również naszemu rozwojowi.

dzieckokrzywdzone.pl